TEATR IM. STEFANA JARACZA OLSZTYN

Federico Garcia Lorca

Dom Bernardy Alba

Dyrektor i kierownik artystyczny
Andrzej Rozhin

Zastępca Dyrektora
Władysław Jeżewski

Teatr odznaczony
Złotą Odznaką Honorową
„Zasłużonym
dla Warmii i Mazur"
Odznaką Honorową
„Zasłużonym
Ziemi Gdańskiej"

Dom Bernardy Alba

La casa de Bernarda Alba

Tragedia w trzech aktach i siedmu obrazach
przekład Zofia Szlagor

Teatr Gdański Lalka

OSOBY:

Bernarda	— Witolda Czerniawska
Maria Josepha	— Eugenia Śnieżko-Szafnaglowa
Angustias	— Hanna Wolicka
Magdalena	— Irena Telesz
Amelia	— Teresa Czarnecka-Kostecka
Martirio	— Barbara Baryżewska
Adela	— Teresa Kulikowska-Sokołowska
Poncja	— Wanda Bajerówna
Służąca	— Nika Zawadzka
Prudencja	— Jadwiga Chętko

Scenografia:
Józef Zboromirski

Reżyseria:
Zbigniew Wróbel

Muzyka:
Zbigniew Bagiński

Asystent reżysera:
Irena Telesz

Inspicjent:
Nika Zawadzka

Kontrola tekstu:
Jadwiga Chętko

FEDERICO GARCIA LORCA

„Pieśń uschłego drzewa pomarańczowego"

Drwalu,
odrąb mój cień ode mnie.
Skróć moją mękę. Nie chcę widzieć
mojej bezowocnej nagości.

Po co, stoję pomiędzy lustrami?
Dzień odbija moją twarz.
Noc mnie powtarza
we wszystkich gwiazdach.

Chcę żyć nie widząc siebie.
I będę tylko śnił,
że mrówki i szorstka kora
są moim ptactwem i listowiem.

Drwalu,
odrąb mój cień ode mnie.
Skróć moją mękę. Nie chcę widzieć
mej bezowocnej nagości.

Przekład: Jalu Kurek

Dla każdej istoty ludzkiej tragedia jest zawsze tragedią, ogarniętą tym, co czyni tę istotę sobą samą, pod zewnętrzną skorupą jej słów i czynów, które nie są jedynie właściwe jej, lecz mogły by być przypisane również innym. Tragedii nie może dzielić jeden człowiek z drugim ani nie można jej przenieść z jednego na drugiego, jak można przenieść urząd czy ubranie; chociaż nie znaczy to, że ludzie dokoła niego nie mogą być wessani w wir tragedii, aby odczuwać razem z nim i dla niego. Słowo „tragedia" bowiem ma korzenie w bycie, a nie w samej szacie słownej, zewnętrznym wyglądzie, aktywności. (...)

...tragedia nie może być czymkolwiek w jedyny sposób uświadomionym czy wyrażonym w ludzkiej egzystencji, skoro nie tylko na człowieka czyha groza, cierpienie i śmierć; ani nie ma wielkiej perspektywy dla sensu tak wyłącznej niedoli — chyba tylko taki cel, jaki jest w walącej się na ludzi lawinie. Z drugiej strony jest nierealistyczna perwersja tych, którzy odmawiają ujmowania bohatera tragicznego w jakiejkolwiek innej roli oprócz roli radosnego triumfatora, nawet wbrew jego własnemu uznaniu porażki i bólu; takie osoby szukają w tragedii szczudeł mających służyć ich własnej potrzebie oparcia i zabezpieczenia,

jak gdyby dostarczała ona raczej gotowych odpowiedzi niż prowokujących pytań; mylnie zakładają oni, że ci, którzy nie składają broni, mają dzięki temu zagwarantowane zwycięstwo; chciwie chwytają się fragmentów radości rozrzuconych na powierzchni historii tragicznej, jak gdyby to było wszystko i jak gdyby wszystko było dobre w ich świecie, a oni mogli być podniesieni i zbawieni i pocieszeni — wszystko jednocześnie. Przez takie ujęcie tragedia staje się aż nazbyt ludzka, uprawniając każdego dżokeja, który kiedykolwiek ku własnemu zadowoleniu zdoła wziąć jakąś przeszkodę, do przypisania sobie tytułu bohatera tragicznego; i sen tragiczności pojmowany w duchu zdrowej, choć wzgardliwej wesołości, staje się po prostu komedią. Jeśli dwie te postawy, niewątpliwie tu nieco wyjaskrawione, można określić jako pesymistyczną i optymistyczną, to powinno być jasne, że obecne badanie procesu tragicznego nie potwierdza żadnej z nich; i jeśli te refleksje o proteście właściwie się do niego stosują, to proces tragiczny nie jest ani pesymistyczny, ani optymistyczny. Może w nim dźwięczeć rozpacz, a jednak w swoim wyrazie nie jest on całkowicie rozpaczliwy — jakim by mógł być, gdyby pozostał niemy, niezdolny nawet do wypowiedzenia się. Radość może w nim dźwięczeć, ale takie rozradowanie bierze się z siły, która ostaje się stratą człowieka — to nie radość czyni ów głos tragicznym. Tragiczny proces nie przemawia tonem diabolicznej negacji ani tonem właściwej bóstwu akceptacji, ale tonem PYTAJĄCEJ LUDZKIEJ ISTOTY, dla której „Nie" i „Tak" są na równi dostępne. Jest on ludzki w swej postawie poszukiwania; tragiczny przez to, że nie daje żadnego ostatecznego wyniku; jest to protest — ponieważ utożsamia się tylko ze stanem poszukiwania tego, co zaświadcza. Wyraża on nie wywłaszczenie w próżni ani posiadanie w pełni, ale PRZYSWOJENIE bytu w czasie.

Owo cechujące protest „przyswojenie" należy rozumieć przede wszystkim jako przynależność, wrażliwość, dostosowanie, zwrócenie się ku istniejącemu horyzontowi, dostępnemu, aby go ogarnąć, ale nie — by go stworzyć z niczego. Horyzontem tym w ludzkim podmiocie nie jest jego podmiotowość — arbitralna, zmienna, relatywna — ale jego poddanie byciu; jedyny horyzont, do którego, jako ludzki, on należy. Następnie jednak PRZYSWOJENIE JEST IMIENIEM CZEGOŚ SWOIM WŁASNYM, WŁASCIWYM, PRAWYM, DOBRYM; AKTYWNE WCHODZENIE DO WNĘTRZA, ZADOMAWIANIE SIĘ OZNAJMIAJĄCE SWE ODPOWIEDNIE MIEJSCE I MIANO. Owego przyswojenia tworzenia właściwości nie można nigdy określić jako dokonanego, może ono udawać się albo przerywać, ale nigdy nie może być całkowicie udanym ani przerwanym — ponieważ horyzont ludzkiego istnienia rozciąga się w czasie, choćby to był czas nieśmiertelny; incipit tragoedia. I po trzecie — przyswojenie wskazuje na uznawanie za swoją własność, WALCZENIE O WYŁĄCZNE WŁADANIE, OGARNIANIE I OCHRANIANIE NAWET CZEGOŚ KRUCHEGO I BŁAHEGO, JEŚLI JEST WŁASNE, INTYMNE, NIEPOWTARZALNE. Tu właśnie wchodzi w grę subiektywność, tu tylko wyobraźnia jest przewodniczką, tu możliwość stosuje się osobno do każdej jednostki o jej własnej sile — mocy — i w ten sposób przyswojenie bytu przez niektórych ludzi wyraża się w ich własnym tragicznym proteście.

Zygmunt Adamczewski,
„Tragiczny protest"
przekład: Z. Kubiak
PIW Warszawa 1969 r.
str. 340, 370, 371

JUAN RAMON JIMÉNEZ

„Nokturn 1"

Łza moja zderzyła się z gwiazdą
i nagle
zrobiła się z nich jedna łza,
zrobiła się z nich jedna gwiazda.
Oślepłem w oka mgnieniu,
ośiepło również i niebo z miłości.
To wszystko. I nic więcej,
świat, smutek gwiazdy.
Świat, blask łzy.

„Pieśń"

Różo,
cała jesień
mieści się w jednym twoim listku,
który opada.
Dziecino,
cały ból
mieści się w jednej twojej kropli
krwi.

Przekład: Jalu Kurek

Kierownik techniczny
Andrzej Krawczyk

Kierownicy pracowni

krawieckiej damskiej: Cecylia Nerowska, krawieckiej męskiej: Romuald Kaczyński, perukarskiej: Henryka Groszczak, stolarskiej: Stanisław Łagiewski, ślusarskiej: Aleksander Markowski, malarskiej: Ryszard Grzeczewski, modelarskiej: Edmund Grzeczewski, tapicerskiej: Wiktor Jankowski, szewskiej: Gerard Łuks, rekwizytorskiej: Jan Sokół

Główny elektryk
Mirosław Szostakowski

Kierownik działu akustyki
Henryk Kozłowski

Brygadier sceny
Kazimierz Jurgen

Koordynacja prac artystycznej
Stanisława Rynczyńska

Kierownik sceny obrzędowej
Wojciech Stachowicz

Organizacja widzów
Janina Sekscińska

Projekt i opracowanie dla teatru plakatu:
Henryk Dekker

Wybór tekstów
Zbigniew Wroński

Kasa Teatru czynna w godzinach
10—13 i 16—19, tel. 239-15

Cena 5 zł

OZGraf. Lz. 1510/W 1000 D-5.606